

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

Sowiecki „proces berliński” przeciwko sprawcom z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen w kontekście alianckich procesów przeciwko nazistom

Wprowadzenie

W dniach 23–31 października 1947 roku odbył się w ratuszu berlińskiej dzielnicy Pankow proces trybunału wojskowego Grupy Radzieckich Wojsk Okupacyjnych w Niemczech przeciwko 16 oskarżonym o zbrodnie w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Międzynarodowa konferencja naukowa, zorganizowana przez Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk (CBH PAN) oraz Miejsce Pamięci i Muzeum Sachsenhausen, obradowała dokładnie w tym samym przestronnym, wyłożonym ciemną, drewnianą boazerią i oświetlonym wysokimi oknami pomieszczeniu, w którym wieczorem ostatniego dnia procesu skazano 14 oskarżonych na dożywotnie więzienie połączone z ciężkimi robotami, dwóch zaś – na piętnaście lat ciężkich robót. Wśród skazanych znaleźli się ważni członkowie ostatniego sztabu komendatury obozowej, w tym komendant Anton Kaindl, lagerführerzy August Höhn i Michael Körner, lekarz obozowy dr Heinz Baumkötter oraz inni kierownicy bądź funkcyjni SS-mani z różnych wydziałów komendatury. Również dwaj byli więźniowie zostali oskarżeni

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

o współudział w masowych zbrodniach popełnionych w obozie Sachsenhausen położonym w pobliżu stolicy Rzeszy. Pomagali oni oprawcom z SS przede wszystkim w lochach Zellenbau i miejscu kaźni Vernichtungsstation Z.

Nie było najmniejszych wątpliwości co do winy większości oskarżonych. Wszyscy uczestniczyli w „systemie sprawstwa opartego na podziale zadań”¹ odpowiednio do wykonywanych w obozie funkcji, współuczestnicząc często w zasadniczy sposób w morderstwach oraz znęcaniu się i tym samym ponosząc odpowiedzialność za śmierć tysięcy więźniów. Wyroki były łagodniejsze niż kara śmierci zasądzana za zbrodnie nazistowskie przez aliantów, najczęściej w tym pierwszym powojennym okresie, tylko z tego powodu, że prezydium Rady Najwyższej ZSRR przejściowo zawiesiło stosowanie tej kary na obszarze zarządzanym przez wojska sowieckie.

O prowadzonym publicznie procesie pisało wielu dziennikarzy. Na zlecenie sowieckich władz okupacyjnych współpracownicy Deutsche Film AG (DEFA) towarzyszyli rozprawom z kamerami i zmontowali film pokazany prawdopodobnie tylko żołnierzom Armii Czerwonej. Korespondent specjalny gazety Radzieckiej Administracji Wojskowej „Tägliche Rundschau”, Fritz Sigl, już rok po zakończeniu procesu opublikował swoje doniesienia w niewielkiej książeczce pod tytułem *Todeslager Sachsenhausen*². Zamieścił w niej obszernie cytaty z aktów oskarżenia i sentencji wyroków, a także dosłowne brzmienie zeznań oskarżonych i ich obrońców. Była to publikacja na pozór dokumentalna, o czym mówił też podtytuł książki, choć z powodu dowolnego i mocno okrojonego wyboru

1 G. Morsch (red.), Y. Dörschel (współpr.), *Arbeitsteilige Täterschaft im KZ Sachsenhausen. Die Konzentrationslager-SS 1936–1945*, Berlin 2018 (Schriftenreihe der Stiftung Brandenburgische Gedenkstätten, t. 55).

2 F. Sigl, *Todeslager Sachsenhausen. Ein Dokumentarbericht vom Sachsenhausen-Prozess*, Berlin 1948.

Sowiecki „proces berliński” przeciwko sprawcom z obozu...

źródeł przypomina raczej „czarną księgę”. Pomimo to bardzo subiektywny dobór źródeł oraz udratyzowane opisy i interpretacje Sigla nie tylko przez dziesięciolecia odcisnęły się na przedstawianiu tzw. procesu berlińskiego, ale w dużej mierze – i to nie tylko w NRD – zdominowały historiografię na temat obozu koncentracyjnego Sachsenhausen aż do czasu pokojowej rewolucji lat 1989–1990.

Miejsce Pamięci i Muzeum Sachsenhausen, które od stycznia 1993 roku jest częścią Fundacji Brandenburskich Miejsc Pamięci, wcześniej zajęło się krytycznym opracowaniem i analizą procesu przed Sowieckim Trybunałem Wojskowym (Sowjetisches Militärtribunal – SMT) w Pankow. Choć początkowo dysponowano niemal wyłącznie źródłami niemieckimi, pochodzącymi najczęściej ze Stowarzyszenia Ofiar Prześladowanych przez Reżim Naziistowski (Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes – VVN) lub z Komitetu Antyfaszystowskich Bojowników Ruchu Oporu NRD (Komitee der Antifaschistischen Widerstandskämpfer der DDR), dostępnymi w archiwum Sachsenhausen, na skutek wielu przesłanek utarło się przekonanie, że Rosjanie zorganizowali w 1947 roku w Berlinie proces pokazowy przeciwko członkom komendantury obozowej w Sachsenhausen, który należałoby ocenić w kontekście sporów aliantów na temat osądzania zbrodniarzy nazistowskich³. Potwierdziło to wkrótce odkrycie oryginalnej wersji filmu DEFY w Rosyjskim Archiwum Państwowym Dokumentacji Fotograficznej i Filmowej w Moskwie⁴. Jednak rozstrzygającym impulsem

3 Ch. Wickert, *Die Aufdeckung der Verbrechen durch die sowjetische Regierungskommission im Sommer 1945 und ihre Folgen*, w: G. Morsch, A. Reckendrees (red.), *Befreiung Sachsenhausen 1945*, Berlin 1996, s. 120 n. (Schriftenreihe der Stiftung Brandenburgische Gedenkstätten, nr 7).

4 Por. wprowadzenie Wolfganga Benza do wydanej przez Miejsce Pamięci i Muzeum Sachsenhausen wersji filmu oraz idem, *Der Sachsenhausen-Prozess*, „Bundeszentrale für politische Bildung” 2005, z. 259.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

do naukowej analizy i oceny berlińskiego procesu był dla muzeum moment, gdy archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB) zaczęło stopniowo udostępniać kopie dokumentów procesowych, zgromadzonych przez dawne NKWD, a następnie MWD. Te przechowywane w archiwum Sachsenhausen obszerne zbiory obejmują nie tylko akt oskarżenia i sentencję wyroku, ale przede wszystkim opracowane przed procesem wyniki śledztwa służb wywiadowczych. Szczególną wartość mają nie tylko protokoły przesłuchań oskarżonych i świadków, ale również znajdujące się w aktach dokumenty komendantury obozowej w Sachsenhausen uważane dotychczas za zaginione.

Na podstawie wtedy jeszcze niekompletnych materiałów z FSB oraz wnikliwej oceny praktyki procesowej niemieckich sądów federalnych ówczesny kierownik naukowy archiwum Sachsenhausen, Winfried Meyer, opublikował dwa artykuły na temat historii „procesu berlińskiego”⁵. W wyniku szczegółowej analizy, w której badał pięć charakterystycznych cech stalinowskich procesów pokazowych na podstawie znanych mu ówczesnie materiałów źródłowych, Meyer sformułował następujący wniosek: „W berlińskim procesie w sprawie Sachsenhausen ściganie zbrodni nazistowskich podług prawa aliantów splotło się z jego instrumentalizacją dla perspektywicznych celów sowieckiej polityki okupacyjnej w Niemczech w sposób, który później był prawie nie do rozwikłania”⁶.

Krytyczna ocena procesu załogi Sachsenhausen jako procesu pokazowego, którego wartość źródłową należy postrzegać z największą

5 W. Meyer, *Britischer oder sowjetischer Sachsenhausen-Prozess? Zur Vorgeschichte des „Berliner Prozesses“ vom Oktober 1947*, „Zeitschrift für Geschichte” 1997, t. 45, s. 965 n.; idem, *Stalinistischer Schauprozess gegen KZ-Verbrecher? Der Berliner Sachsenhausen-Prozess vom Oktober 1947*, „Dachauer Hefte” 1997, t. 13, s. 153 nn.

6 Idem, *Stalinistischer Schauprozess*, s. 179.

ostrożnością, i raczej negatywnie, była wówczas zasadniczo zgodna z powszechnym poglądem historiograficznym na sądową praktykę ścigania zbrodni przez sowieckie trybunały wojskowe. Zwłaszcza wydane w 2001 i 2003 roku przez Andreasa Hilgera, Ute Schmidt, Günthera Wagenlehnera i Mika Schmeitznera publikacje o praktykach tych trybunałów przy osądzaniu niemieckich jeńców wojennych i cywilów⁷ dawały obraz wymiaru sprawiedliwości, sprzecznego z zasadami praworządności, który podporządkowywał proces dowodowy i karny uprzednio określonym celom totalitarnej dyktatury. Stowarzyszenia ofiar reżimu komunistycznego interpretowały te naukowe konkluzje jako dowód, że wszystkie wyroki sowieckich trybunałów wojskowych były zupełnie bezwartościowe i stanowiły akt samowoli sądowej. Podczas gdy wydawca obszernego zbioru materiałów źródłowych *Justiz und Verbrechen*, Christian F. Rüter⁸, uznawał zasadniczo trafność wyroków ferowanych w radzieckiej strefie okupacyjnej i w NRD⁹, to zarazem badacze interesujący się głównie kwestiami ścigania i ruchem oporu na tamtych terenach mają skłonność do uogólniającej oceny sowieckich procesów jako niesprawiedliwych.

Tymczasem Martin Broszat już w 1981 roku podsumował w artykule zamieszczonym w kwartalniku „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” postępowania sądowe zachodnich aliantów przeciwko

7 A. Hilger, U. Schmidt, G. Wagenlehner (red.), *Sowjetische Militärtribunale*, t. 1: *Die Verurteilung deutscher Kriegsgefangener 1941–1953*, Köln 2001; A. Hilger, U. Schmidt, M. Schmeitzner (red.), *Sowjetische Militärtribunale*, t. 2: *Die Verurteilung deutscher Zivilisten*, Köln 2003.

8 Ch.F. Rüter, D.W. de Mildt (red.), *DDR-Justiz und NS-Verbrechen Sammlung (ost)deutscher Strafurteile wegen nationalsozialistischer Tötungsverbrechen*, t. 14, München–Amsterdam 2002–2009; uwagi krytyczne w: F. Werkentin, *DDR-Justiz und NS-Verbrechen: notwendige Hinweise zu einer Dokumentation*, „Deutschland Archiv” 2005, t. 3, s. 506–513.

9 Ch.F. Rüter, *Das Gleiche. Aber anders: die Strafverfolgung von NS-Verbrechen im deutsch-deutschen Vergleich*, „Deutschland Archiv” 2010, t. 2, s. 213–222.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

nazistom ogólnie pozytywnie, mimo iż nie zawsze, jak stwierdził, przestrzegano w nich surowych zasad praworządności, wyznawanych głównie przez niemieckich prawników. W niektórych procesach dochodziło nawet do wymuszania zeznań za pomocą tortur fizycznych i psychicznych¹⁰. Ogólnie rzecz biorąc, teza Broszata została w następnych latach potwierdzona przez literaturę naukową¹¹. Tymczasem procesy przeciwko zbrodniarzom nazistowskim, prowadzone przez sowieckie trybunały wojskowe w ZSRR oraz w okupowanych przez nich częściach Europy, pozostawały przez długi czas *terra incognita*. Wskutek tego empiryczna analiza i ocena procesów, tak ważne w badaniach naukowych, były w swej narracji kształtowane przede wszystkim przez formalnoprawny ogląd dominujący w badaniach, a w rezultacie przez systemowy totalitaryzm rzucający głęboki cień na interpretacje i wnioski. Dopiero ostatnio obraz ten skorygowano w wyniku opublikowanej przez Andreasa Weigelta, Klaus-Dietera Müllera, Andreasa Schaarschmidta i Mika

10 Por. np. dyskusję na temat ośrodka przesłuchań brytyjskich władz okupacyjnych w Bad Nenndorf. Psychologicznie przekonująca i rzetelna relacja, uniemożliwiająca jakiegokolwiek nadużycie ze strony neonazistowskiej propagandy, znajduje się w: Th. Harding, *Hanns und Rudolf. Der deutsche Jude und die Jagd nach dem Kommandanten von Auschwitz*, München 2013. [Wyd. polskie: *Hanns i Rudolf. Niemiecki Żyd poluje na komendanta Auschwitz*, tłum. K. Grzelak, Kraków 2014].

11 M. Broszat, *Siegerjustiz oder strafrechtliche „Selbstreinigung“*. *Aspekte der Vergangenheitsbewältigung der deutschen Justiz während der Besatzungszeit*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“ 1981, nr 4, s. 477 nn.; por. też: G.R. Ueberschär, *Die alliierten Prozesse gegen Kriegsverbrecher und Soldaten 1943–1952*, Frankfurt am Main 1999; L. Eiber, R. Sigl (red.), *Dachauer Prozesse – NS-Verbrechen vor amerikanischen Militärgerichten in Dachau 1945–48*, Göttingen 2007; K.C. Priemel, A. Stiller (red.), *NMT. Die Nürnberger Militärtribunale zwischen Geschichte, Gerechtigkeit und Rechtschöpfung*, Hamburg 2013; KZ-Gedenkstätte Neuengamme (red.), *Die Hamburger Curiohaus-Prozesse. NS-Kriegsverbrechen vor britischen Militärgerichten. Texte, Fotos und Dokumente*, Hamburg 2017.

Sowiecki „proces berliński” przeciwko sprawcom z obozu...

Schmeitznera dokumentacji dotyczącej wyroków śmierci sowieckich trybunałów wojskowych na Niemców w latach 1944–1947. Otóż według tych danych przeważająca część wyroków śmierci dla zbrodniarzy nazistowskich, wydana przez te trybunały, została podjęta na podstawie merytorycznego postępowania dowodowego, a wyroki sądów aliantów zachodnich w analogicznym okresie brzmiałyby w większości podobnie¹².

„Proces berliński” nosił zatem z jednej strony znamiona sowieckich procesów pokazowych, z drugiej zaś zmieniał je w kilku punktach. Od lipca 1943 roku do lutego 1946 roku odbyło się na terytorium sowieckim łącznie osiem procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym, m.in. w Krasnodarze, Charkowie i Rydze, których scenariusz przypominał stalinowskie procesy pokazowe w Moskwie z lat 1936–1938. Ponieważ jednak ich przedmiotem były faktyczne zbrodnie nazistowskie, naukowcy proponują zastosowanie tu pojęcia „procesów demonstracyjnych”¹³. W porównaniu z nimi berliński proces załogi Sachsenhausen różnił się w kilku punktach. Po pierwsze chodziło o pierwszy publiczny proces przeciwko zbrodniarzom nazistowskim, przeprowadzony przez ZSRR poza jego terytorium, w bezpośrednim sąsiedztwie pozostałych aliantów z koalicji antyhitlerowskiej oraz – w związku z otwartymi granicami między czterema sektorami miasta – w warunkach daleko idącej wzajemnej komunikacji. Po drugie, jeśli w poprzednich procesach posługiwano

12 A. Weigelt, K.-D. Müller, Th. Schaarschmidt, M. Schmeitzner (red.), *Todesurteile Sowjetischer Militärtribunale gegen Deutsche (1944–1947). Eine historisch-biographische Studie*, Göttingen 2015.

13 A. Hilger, „Die Gerechtigkeit nehme ihren Lauf”: *Deutsche Kriegs- und Gewaltverbrechen und die sowjetische Justiz*, w: N. Frei (red.), *Transnationale Vergangenheitspolitik: der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg*, „Beiträge zur Geschichte des 20. Jahrhunderts” 2005, t. 4, 2006, s. 180–246, tu: s. 215.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

się wewnątrzpaństwowymi sowieckimi podstawami prawnymi, to w tym przypadku oskarżenie opierało się na Ustawie nr 10 Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 grudnia 1945 roku.

Po trzecie pewnego rodzaju zapowiedzią było jedno z wydarzeń w sowieckim obozie specjalnym w Sachsenhausen, które nieodłącznie wpisuje się w kontekst historyczny. Kilka tygodni przed berlińskim procesem, gdy toczyło się wiele niepublicznych procesów przed sowieckimi trybunałami wojskowymi przeciwko członkom rezerwowego 9. Batalionu Policji, władze sowieckie uczyniły gest wobec opinii publicznej w podzielonym Berlinie. Zorganizowały bowiem dla prasy spotkanie z kilkoma skazanymi członkami tej jednostki dokonującej masowych mordów, a w całości wydanej Sowietom w styczniu 1947 roku przez Brytyjczyków. W świetle badań 9. Batalion, w 1941 roku rozdzielony na kilka grup operacyjnych, brał udział w wielu egzekucjach, a jego członkowie zostali uznani jako współodpowiedzialni za śmierć ok. 100 000 osób na terytorium Związku Radzieckiego¹⁴. Konferencję prasową w dniu 8 sierpnia 1947 roku prowadził naczelny prokurator wojskowy z Radzieckiej Administracji Wojskowej, pułkownik Nikołaj Kotlar, który był jednym z pierwszych śledczych przybyłych do wyzwolonego obozu zagłady Auschwitz, a także członkiem sowieckiej delegacji na procesy norymberskie. Wrażenie, jakie to spotkanie wywarło także w wymiarze międzynarodowym, skłoniło stronę sowiecką do zainscenizowania procesu w sprawie Sachsenhausen i jego medialnego odbioru¹⁵.

14 S. Klemp, „Ab nach Sibirien?": zur Sanktionierungspraxis gegenüber Polizeibeamten des Dritten Reichs: Der Fall des Polizeibataillons 9, w: A. Kenkmann, Ch. Spieker (red.), *Im Auftrag: Polizei, Verwaltung und Verantwortung: Begleitband zur gleichnamigen Dauerausstellung—Geschichtsort Villa ten Hompel, Villa ten Hompel*, Schriften 1, wyd. 1, Essen 2001, s. 278 nn.

15 N. Kotlar, *Imieniem zakona. Wojennyje memuary*, Moskwa 1981.

Sowiecki „proces berliński” przeciwko sprawcom z obozu...

Do dziś nie wiadomo, dlaczego w Niemczech nie odbył się już żaden inny publiczny proces przeciwko zbrodniarzom nazistowskim. Ostatni miał miejsce w Nowogrodzie w dniach 7–18 grudnia 1947 roku¹⁶. Sowiecki Trybunał Wojskowy garnizonu w Berlinie obradował 19–21 czerwca 1948 roku znów za zamkniętymi drzwiami w trakcie największego sowieckiego postępowania przeciwko 17 byłym strażniczkom i jednej więźniarce funkcyjnej (kapo) z obozu koncentracyjnego Ravensbrück¹⁷. Podczas gdy postępowanie sądowe w Nowogrodzie odbywało się zgodnie z wewnątrzsowieckimi podstawami prawnymi, strażniczki w Berlinie osądzono znów zgodnie z Ustawą nr 10. Obok wewnątrzsowieckich spekulacji – Meyer podejrzewa rozczarowanie brakiem reakcji ze strony opinii publicznej¹⁸ – decydującą rolę odegrała tu prawdopodobnie rozpoczynająca się zimna wojna. Podczas trwania procesu w sprawie Ravensbrück latem 1948 roku zwolniono właśnie tysiące więźniów z obozu specjalnego w Sachsenhausen. Niektórzy uwolnieni wzięli udział w publicznych uroczystościach, często stojących pod znakiem zbanalizowanej teorii totalitaryzmu i nazbyt często zrównujących „czerwone kacety” z nazistowskimi zbrodniami przeciwko ludzkości¹⁹. Te ofiary sowieckiej polityki powojennej w dużym stopniu wyparły na dłuższy czas ze świadomości zbiorowej

16 A. E. Epifanow, *Organizacyjnyje i prawowyje osnovy nakazanija gitlerowskich wojennych priestupnikow i ich posobnikow w SSSR, 1941–1956*, Moskwa 2017.

17 M. Coburger, *Ehemalige KZ-Aufseherinnen als Internierte und SMT-Verurteilte Häftlinge im sowjetischen Speziallager Sachsenhausen (1945–1950)*, w: S. Erpel (red.): *Im Gefolge der SS: Aufseherinnen des Frauen-KZ Ravensbrück*, Schriftenreihe der Stiftung Brandenburgische Gedenkstätten 17, Berlin 2007, s. 140 nn.

18 W. Meyer, *Stalinistischer Schauprozess*, s. 175.

19 E. Heitzer, *Speziallagerforschung und Gedenkstättenarbeit seit 1990*, w: E. Scherstjanoi, D. Brunner (red.), *Moskaus Spuren in Ostdeutschland 1945 bis 1949: Aktenschließung und Forschungspläne*, München 2015, s. 109 nn.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

Berlina Zachodniego i Niemiec Zachodnich sowiecką narracją na temat zbrodni nazistowskich w obozie Sachsenhausen, zdominowały także na wiele lat dyskurs na ten temat.

Polskie doświadczenia procesowe wobec wysokiej rangi funkcjonariuszy nazistowskiego aparatu władzy działających na okupowanych przez Niemcy terytoriach Polski wpisują się między praktyki zachodnioeuropejskie (Norymberga) i sowieckie (Berlin-Pankow). O ile proces norymberski stał się jednym z głównych wydarzeń medialnych i istotnym czynnikiem legitymizującym nowe, komunistyczne władze, o tyle sowiecki proces zbrodniarzy KL Sachsenhausen w Berlinie przeszedł prawie bez echa.

Pierwsze działania zmierzające do gromadzenia dowodów zbrodni w celu pociągnięcia w przyszłości do odpowiedzialności ich sprawców zostały podjęte przez demokratyczny rząd polski na uchodźstwie, w Londynie. Ich efektem był ogłoszony 30 marca 1943 roku Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o odpowiedzialności karnej za zbrodnie wojenne. Był to pierwszy szczegółowy akt prawny w tej dziedzinie, przyjęty przez państwo koalicji antyhitlerowskiej²⁰. Pozostając od lata 1944 roku pod rosnącym wpływem sowieckich władz okupacyjnych, komunistyczne władze Polski opierały orzecznictwo dotyczące zbrodni nazistowskich na demokratycznych standardach wypracowanych w Polsce przed 1939 rokiem. Zarówno rząd w Londynie, jak i władze komunistyczne w kraju nie różniły się w ocenie zbrodni nazistowskich²¹.

Już 29 marca 1945 roku została utworzona Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, której celem było dokumen-

20 F. Ryszka, *Norymberga. Prehistoria i ciąg dalszy*, Warszawa 1982, s. 98–112.

21 Por. E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987; T. Szarota, *Niemcy i Polacy, wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

towanie, badanie i ściganie zbrodni popełnionych w okresie okupacji niemieckiej na ziemiach polskich. Jej kompetencje zostały sformułowane w dekreście, powołanego przez komunistów polskich, prowizorycznego parlamentu – Krajowej Rady Narodowej z dnia 10 listopada 1945 roku²². W latach 1946–1950 Główna Komisja podejmowała działania związane z ekstradycjami zbrodniarzy niemieckich, zbierano materiały dowodowe i prowadzono wstępne dochodzenia poprzedzające składanie przygotowanych na ich podstawie wniosków ekstradycyjnych. Komisja prowadziła śledztwa przeciwko ekstradowanym już zbrodniarzom, których sądziły również sądy powszechne. Przykładem takich działań był wkład Komisji w ekstradycję i osądzenie SS-Gruppenführera Jürgena Stroopa, odpowiedzialnego za krwawe stłumienie powstania w getcie warszawskim, i Ottona Paula Geibla, byłego dowódcy SS i policji w Warszawie, odpowiedzialnego za zniszczenie miasta po upadku powstania warszawskiego w 1944 roku. Na potrzeby działań ekstradycyjnych Komisja dysponowała swoją ekspozyturą w okupowanych wówczas Niemczech w postaci Polskiej Misji Wojskowej Badania Zbrodni Wojennych²³.

Centralnym organem, specjalnie powołanym do osądzania zbrodni nazistowskich, był utworzony 18 lutego 1946 roku Najwyższy Trybunał Narodowy (NTN). Trybunał orzekał na podstawie obowiązującego po wojnie ustawodawstwa karnego II Rzeczypospolitej

22 Od grudnia 1949 roku jako Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

23 Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018; L. Gondek, *Polskie Misje Wojskowe 1945–1949: polityczno-prawne, ekonomiczne i wojskowe problemy likwidacji skutków wojny na obszarze okupowanych Niemiec*, Warszawa 1981, s. 27–30.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

(Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 roku i Kodeks karny z 1932 roku) oraz dekretu komunistycznego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla „faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. W latach 1946–1948 przed Najwyższym Trybunałem Narodowym odbyło się siedem procesów funkcjonariuszy odpowiedzialnych za zbrodnie. Były to procesy: byłego gauleitera Kraju Warty Arthura Greisera (czerwiec–lipiec 1946 roku), zakończony wyrokiem śmierci; byłego komendanta obozu w Płaszowie Amona Götha (sierpień–wrzesień 1946 roku), zakończony wyrokiem śmierci; byłego szefa Dystryktu Warszawskiego Ludwiga Fischera, byłego komendanta policji bezpieczeństwa Josefa Meisingera i szefa policji porządkowej w Warszawie Maxa Daumego (grudzień 1946–luty 1947 roku), zakończony trzema wyrokami śmierci oraz karą ośmiu lat więzienia dla byłego starosty warszawskiego Ludwiga Leista; byłego komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hössa (marzec–kwiecień 1947 roku), zakończony wyrokiem śmierci, oraz proces 40 członków załogi KL Auschwitz (listopad–grudzień 1947 roku), w wyniku którego 23 oskarżonych skazano na karę śmierci, 6 na dożywocie, 10 na kary więzienia, a jednego uniewinniono. Na ławie oskarżonych przed NTN zasiedli także: były gauleiter Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie Albert Forster, skazany w kwietniu 1948 roku na karę śmierci oraz były szef rządu Generalnego Gubernatorstwa Joseph Bühler, który po trwającym od czerwca do sierpnia 1948 roku procesie został skazany na karę śmierci²⁴. Dodatkowym wyrokiem cały rząd Generalnego Gubernatorstwa uznany został za „organizację przestępczą”.

24 W. Borodziej, *„Hitlerische Verbrechen”. Die Ahndung deutscher Kriegs- und Besatzungsverbrechen in Polen*, w: N. Frei (red.) *Transnationale Vergangenheitspolitik*.

Sowiecki „proces berliński” przeciwko sprawcom z obozu...

Standardy prawne wyznaczył pierwszy proces wytoczony Arthurowi Greiserowi, który trwał od 22 czerwca do 7 lipca 1946 roku, czyli zakończył się jeszcze przed wyrokami norymberskimi. Wszyscy prawnicy, biorący udział w procesie, już przed wojną należeli do czołówki polskiej palestry. Inaczej jednak niż w Norymberdze byli oni zarazem bezpośrednimi lub pośrednimi ofiarami niemieckiego terroru okupacyjnego (obrońca Stanisław Hejmowski stracił dwóch braci). Mimo to zachowano najwyższe standardy procesowe. Prawnicy skonstruowali oskarżenie na podstawie polskiego kodeksu karnego, zgodnie z Kartą Międzynarodowego Trybunału Wojskowego wydaną w sierpniu 1945 roku przez państwa alianckie oraz wyznaczającą procedury ścigania i karania przestępców wojennych. Pierwsze trzy punkty oskarżenia, podobnie jak w Norymberdze, odnosiły się bezpośrednio do Karty i zarzucały Greiserowi zbrodnie przeciwko pokojowi, zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości. W dalszych dziewięciu punktach sformułowano bardziej szczegółowe zarzuty. Sędziowie uznali go za winnego nowego przestępstwa „przeciwko interesom ludzkości”, co było jednym z pierwszych przypadków użycia w wyroku sądowym określenia zbliżonego do terminu „zbrodnia przeciwko ludzkości”, występującego w Kartie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. Prekursor-ski charakter procesu nie wpłynął na kształtowanie się międzynarodowego prawa karnego w zakresie ścigania zbrodniarzy.

Historyk Lutz Budraß swój artykuł o procesie norymberskim przeciwko feldmarszałkowi Erhardowi Milchowi, jednemu z głównych odpowiedzialnych za niemiecką wojnę powietrzną,

Der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg, Göttingen 2006, s. 420; Alexander V. Prusin, *Polska Norymberga. Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym 1946–1948*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 116–140.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

zatytułował *Prawnicy nie są historykami*²⁵. Każdy badacz, który choć raz pracował z aktami postępowań sądowych, będącymi jednym z najważniejszych źródeł dla historiografii terroru nazistowskiego, zna prawniczą perspektywę, określoną przez zadania i względy zawodowe, jak też granice i specyficzne problemy interpretacji pozostawionych przez prawników dokumentów. Uprawniona konstatacja w tytule artykułu może mieć jednak również inne znaczenie. W naszej opinii nie jest tylko zadaniem historyków udowadnianie po raz setny czegoś, czego nie da się zakwestionować, że zasady i postępowanie sądownictwa komunistycznego nie kierowały się (zachodnimi) wartościami i przekonaniami o praworządności, lecz przede wszystkim politycznymi dyrektywami dyktatury, niezającej podziału między trzema filarami władzy – egzekutywą, legislacyjną i sądownictwem.

Od 1993 roku Miejsce Pamięci i Muzeum Sachsenhausen systematycznie dążyło do zgromadzenia w archiwum możliwie wszystkich dokumentów z postępowań sądowych dotyczących zbrodni w Sachsenhausen. Udało się to w dużej mierze w odniesieniu do procesów prowadzonych w RFN. Wiele dokumentów z postępowań w Niemczech Zachodnich, ale i w NRD, dotyczy tzw. procesu berlińskiego. Większości ze skazanych w Pankow w 1947 roku wytoczono w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ponownie procesy w Niemczech Zachodnich. Ich zeznania sprzed siedemdziesięciu lat, złożone w ramach procesu w 1947 roku, oraz zawartość wielu protokołów śledczych sporządzonych na potrzeby tego postępowania były najwyraźniej także dla zachodnioniemieckiego wymiaru sprawiedliwości, przynajmniej częściowo, traktowane jako źródła wiarygodne. Wydawane wyroki wielokrotnie nawią-

25 L. Budraß, *Juristen sind keine Historiker. Der Prozess gegen Erhard Milch*, w: C. Priemel, A. Stiller (red.), *NMT*, s. 194 nn.

zywały do orzeczeń berlińskiego procesu przeciwko głównym funkcjonariuszom SS w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen²⁶.

Dokładniejsze spojrzenie na wszystkie dokumenty i materiały zgromadzone przez NKWD/MWD podczas przygotowywania i prowadzenia procesu pokazuje, że sowiecki wywiad opierał dochodzenie dowodowe na zeznaniach świadków, dokumentach komendatury obozowej i SS oraz różnych ekspertyzach. Jeśli nawet podczas trwania procesu na pierwszym planie znajdowały się, z propagandowych i typowych dla systemu powodów, częściowo wymuszone i przejawione zeznania oskarżonych, tworząc obraz procesu pokazowego, to sowieckie organy śledcze w żadnej mierze nie polegały wyłącznie na nich, lecz zgromadziły, jak świadczy o tym przekaz, bogaty zasób różnych materiałów dowodowych, które także po siedemdziesięciu latach mają wielką wartość dla historyków.

Powyższe wnioski i zastrzeżenia uświadamiają nam, że nie należy jednostronnie i całościowo dyskwalifikować procesów sądowych, chociaż prowadzonych, bez wątpienia, w niesprzyjających warunkach urągających wszelkim zachodnim normom praworządności oraz ignorować ich wartość źródłową. Jako historycy potrzebujemy dokładniejszej oceny, nielekającej się również porównania z wczesnymi procesami aliantów w sprawie obozów koncentracyjnych i narodowych socjalistów. Koniec końców niemieckie sądownictwo federalne stosunkowo niedawno, kiedy główni odpowiedzialni za zbrodnie nazistowskie stali się już nieosiągalni, dokonało

26 S. Bohra, *Das westdeutsche Sachsenhausen-Komitee und die Strafverfolgung der KZ-Täter*, w: eadem (red.), *Institutionen des nationalsozialistischen Verfolgungsterrors in Brandenburg. Opfer – Täter – Folgen. Für Günter Morsch*, Berlin 2018, s. 103 nn.; artykuł opiera się na pracy doktorskiej autorki, która ukaże się wkrótce pt. „Tatort Sachsenhausen. Strafverfolgung von KZ-Verbrechen in der Bundesrepublik Deutschland” w serii publikacji Fundacji Brandenburgische Miesca Pamięci.

Enrico Heitzer, Günter Morsch, Robert Traba

zdumiewającej samokrytyki, potwierdzonej ostatnio przez Trybunał Federalny²⁷. Dlatego też uznaliśmy za celowe i korzystne, aby podczas naszej konferencji spojrzeć na wczesne procesy nazistów w sposób nowy i porównawczy. Główny akcent pragniemy położyć na prowadzone w Polsce postępowania sądowe, prawie nieznanie niemieckiej historiografii. Na koniec oczekujemy, że wystąpienia konferencyjne poszerzą perspektywę w zakresie prawnych aspektów traktowania sprawców nazistowskich, często pierwszoplanowych, o historyczny kontekst wczesnego okresu powojennego, kiedy wszyscy mieli jeszcze przed oczami zbrodnie narodowych socjalistów niedające się porównać z niczym dotychczas znanym.

Dziękujemy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, premierowi Brandenburgii i koordynatorowi rządu federalnego ds. polskich Dietmarowi Woidke oraz – *last but not least* – burmistrzowi dzielnicy Pankow, któremu wdzięczni jesteśmy za gościnę. Następne podziękowania za wsparcie konferencji należą się Fundacji Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość oraz Brandenburskiej Centrali Edukacji Politycznej – bez nich owocna wymiana naukowa nie mogłaby się odbyć. Ponadto dziękujemy Katarzynie Woniak i Enrico Heitzerowi odpowiedzialnym za zorganizowanie konferencji i przygotowanie niniejszej publikacji. Wspieraniu polsko-niemieckiej wymiany naukowej ma służyć wydanie materiałów konferencyjnych w wersji polsko- i niemieckojęzycznej. Kontynuowana ma być także współpraca pomiędzy Miejscem Pamięci i Muzeum Sachsenhausen oraz CBH PAN.

Tłumaczenie: *Marta Koszutska*

27 G. Morsch, *Einleitung*, w: idem (red.), *Arbeitsteilige Täterschaft*, s. 7 nn.